Nr. 5 (16) Październik 1927 rok. Cena 25 gr.

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.



DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

2 PAŹDZIERNIKA 1927

POD CZERWONE SZTANDARY MŁODZI TOWARZYSZE!

Wstąp do Organizacji Młodzieży T. U. R a znajdziesz tam:

współtowarzyszy twej robociarskiej doli, z któremi pod Czerwonym Sztandarem walczyć będziesz o swą i całej ludzkości lepszą przyszłość, o Socjalizm;

oświatę i naukę, która rozszerzy twe horyzonty myślowe, da ci broń wiedzy do walki w życiu;

obronę twych interesów zawodowych i gospodarczych,

lekką atletykę, piłkę nożną i inne gałęzie sportu;

Chóry, sekcje dramatyczne, kółka literackie i t. p., które zapoznają cię ze sztuką i rozszerzą twe upodobania artystyczne;

wycieczki po mieście, okolicy i całym kraju, które zapoznają się z przyrodą, historją i kulturą Polski. Poznasz również i kraje zagraniczne;

robotnicze gromady czerwonych harcerzy;

obozy letnie, gdzie spędzisz zdrowo i wesoło swój urlop;

zabawy i inne godziwe rozrywki;

radosną atmosferę przyjaźni i braterstwa.

Wstępujcie i namawiajcie innych do wstępowania w szeregi członków Organizacji Młodzieży TUR.

SPÓŁDZIELNIA

Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R.

„TUROWIEC"

przyjmuje zamówienia na sztandary dla organizacyj młodzieży (cena ok. 55 zł.) oraz na ubiór organizacyjny, jak: koszule niebieską, spodnie, marynarki (frencz), krawaty, czapki.

Po uprzedniem zamówieniu w Komitecie Centralnym wydaje i wysyła znaczki organizacyjne po 1 zł. sztuka.

Poleca: artykuły sportowe, jak: koszulki, spodenki, buty, piłki, pompki, artykuły piśmienne, druki organizacyjne broszurkę „Lekka Atletyka" A. Klinka i t. p.

Spółdzielnia udziela kredytu. Zapisujcie się na członków Spółdzielni. Wpisowe 50 groszy. Udział 5 zł., z czego 2 zł. płatne przy zapisie. pozostała suma w ciągu 2 miesięcy.

WSZYSCY CZŁONKOWIE I SYMPATYCY ORGANIZACJI WINNI zapisać się do Spółdzielni „TUROWIEC". (Warszawa, Al. Jerozolimskie 6).

№ 5 (16) Październik 1927 r. Rok III

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Cena 25 groszy

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Organizujemy nasz drugi „Dzień Młodzieży".

Z lokali turowych wylegną nasi towarzysze w niebieskich koszulach na miasta i miasteczka. Zgromadzą się na wiecach, akademjach, przeciągną pochodem ulicami miasta, staną na boiskach do zawodów sportowych.

Uroczyście obchodzić będą swe Święto— Święto Młodzieży Robotniczej.

Ale spytacie cóż jest powodem tego uzewnętrzenia. Co jest powodem tej uroczystości.

Odpowiemy Wam szczerze i odrazu. W dniu naszym w dniu naszego święta — wychodzimy do Was Towarzysze niezorganizowani, by z Wami pogadać trochę o naszych celach, pracach i marzeniach, **by Wam pokazać, co robi, czym jest, do czego dąży nasza Organizacja,** by powiedzieć Wam wszystkim i każdemu z osobna, **że człowiek idący samopas w życiu jest bądź egoistą, bądź człowiekiem nieuświadomionym, nierozumiejącym znaczenia wysiłku wspólnego — organizacji,** by zwróciwszy Waszą uwagę na niesprawiedliwość obecnego ustroju społecznego, opartego na wyzysku człowieka pracy przez kapitał — wskazać Wam sposoby i konieczność walki ze złem istniejącym, by **jednym słowem wpoić w Wasze serca tę wiarę, ten entuzjazm, to oddanie, jakie my w swych sercach dla sprawy robotniczej, dla Socjalizmu — żywimy.**

Wyciągamy do Was towarzysze młodzi z warsztatów, kopalń, fabryk — swą bratnią robociarską dłoń, wzywając, stańcie wraz z nami w wspólnym szeregu, by najpierw się przygotować do walki, a później walczyć o Socjalizm, który jest zwiastunem lepszej, jaśniejszej przyszłości, walczyć o Wyzwolenie ludzi uciemiężonych, o nowy porządek świata, o ustrój Sprawiedliwości, Równości i Wolności.

**
*

Wielkie nas młodych zadania czekają. Wielkie nam przyjdzie dokonywać rzeczy. Odpowiedzialność historji na nas ciąży. My w imię wielkich ógólnoludzkich haseł **w pył rozwalić będziemy musieli, chwiejące się już dzięki uderzeniom starszych towarzyszów — mury niewoli ustroju kapitalistycznego.** My, co trudniejsze, **wznosić będziemy gmach przyszłego sprawiedliwego ustroju,** gdzie miejsca nie będzie na krzywdę, wyzysk, niesprawiedliwość. Sił nam więc takich potrzeba i mocy ducha, i wiele uświadomienia, nauki i przygotowania.

A trzeba nam także wielu, wielu rąk, do jednego celu dążących, odpowiednio zgranych, by głaz przytłaczający obecnie pierś proletarjatu precz daleko odrzucić.

I dlatego idziemy do Was towarzysze niezorganizowani, by pokazawszy Wam nasz dorobek organizacyjny i nasze cele, wytrącić Was z dotychczasowej bierności i **wezwać, byście masowo przybyli pod nasze sztandary Czerwone,** sztandary walki o wyzwolenie człowieka pracującego.

Ufamy, że wezwanie nie pozostanie bez

echa, zrozumiecie, że siła proletarjatu leży tylko w liczebności, sile i uświadomieniu organizacji.

**
*

Dowiecie się z naszego pisma, jak świetnie rozwija się Organizacja Młodzieży T. U. R. Przed paru laty zaledwie powstała, **dziś już liczy 83 koła w różnych zakątkach kraju,** grupujących około **8 tysięcy** młodych towarzyszów. Prowadzi już różnorodną, jakże różnorodną i piękną pracę nad urobieniem ducha, umysłu i ciała młodego proletarjackiego pokolenia. Zrobiono wiele pożytecznych i ważnych rzeczy. Już nie jesteśmy czemś niepewnym i słabym, jak może jeszcze przed rokiem. **Już stanowimy siłę,** wykazaną choćby na I naszym Zlocie. I siły tej jesteśmy świadomi.

Ale niech to wszystko, towarzysze niezorganizowani nie wprowadza Was w zachwyt i nie budzi w Was przeświadczenia: są silni, bezemnie się obejdą, a w Was towarzysze-turowcy niech nie budzi to samouwielbienia i chęci spoczywania na laurach. **Do laurów jeszcze daleko.** Dopierośmy się zorganizowali, a teraz musimy się rozwijać.

Jest nas 8 tysięcy zorganizowanych. A wiecie ilu młodocianych pracuje w Polsce? Będzie ich z górą **100 tysięcy.** Dokładnej statystyki niema, ale w samym wielkim przemyśle polskim bez G. Śląska pracuje z górą 40 tysięcy młodocianych, nie licząc w tym zakładów państwowych, kolei, poczty i t. p., nie licząc mniejszych zakładów pracy, gdzie tylu jest młodocianych i to najbardziej wyzyskiwanych. Jakżeż więc tu mówić o laurach, jakżeż poprzestawać na dokonanem, gdy tylu, tylu młodocianych dla sprawy robotniczej jest bądź obojętnych, bądź dzięki niesumiennej agitacji nawet wrogich. **Na stu młodych robotników zaledwie 8 należy do naszej organizacji, a powinno należeć ich 90.** Przyczem obliczenia nasze nie są zbyt ścisłe i nawet być może optymistyczne.

Jesteśmy więc zaledwie w początkach naszej pracy, przed którą leży jeszcze wielkie nieprzeorane pole. I nietylko to pole trzeba przeorać, ale i dotychczasową pracę pogłębić i rozszerzyć, urozmaicić, na wyższy podnieść poziom.

Organizując „Dzień Młodzieży" zdajemy jakby egzamin z dotychczasowej naszej pracy, składamy sprawozdanie społeczeństwu z naszych postępów i wysiłków, a jednocześnie nabieramy nowych sił; nowego zapału i nowych ludzi **do dalszej tem owocniejszej pracy dla Socjalizmu.**

**
*

W roku bieżącym „Dzień Młodzieży" ma większe niż kiedykolwiek znaczenie. Obchodzony on jest bowiem **poraz pierwszy przez wszystkie kraje, jako wyznaczony przez Międzynarodówkę Młodzieży Socjalistycznej,** członkiem której jesteśmy, **„Międzynarodowy Dzień Młodzieży Robotniczej".**

Dotychczas różne kraje urządzały dorywczo w różnych terminach „Dzień Młodzieży". Obecnie Międzynarodówka poleciła wszystkim organizacjom obchodzenie święta Młodzieży wszędzie i jednocześnie. Ma to na celu zamanifestowanie naszej **międzynarodowej solidarności, wspólności naszej doli, naszych dążeń i celów, naszego wiecznego braterstwa.**

Ale to jeszcze nie wszystko. W roku bieżącym wypada **20-lecie założenia Międzynarodówki Socjalistycznej w Sztutgarcie.**

Święcimy więc jednocześnie w dniu 2 października jubileusz dwudziestoletniej pracy na polu szerzenia świadomości socjalistycznej i kultury wśród młodzieży robotniczej. A rezultat tej pracy jest wielki. 17 organizacyj i 50 tys. członków liczyła Międzynarodówka w chwili jej założenia w r. 1907, dziś liczy 45 organizacyj i 200.000 członków.

Dla nas w Polsce tegoroczny „Dzień Młodzieży" ma jeszcze pod jednym względem specjalne ważne znaczenie. Świętować go będziemy nie sami. **Wraz z nami staną towarzysze z niemieckiej i żydowskiej organizacji młodzieży,** którzy na wezwanie **Federacji Organizacji Młodzieży Socjalistycznej w Polsce,** w skład której wchodzi i nasza Organizacja, przyłączają się do wspólnych uroczystości i obchodów. Będzie to miało duży wpływ dodatni na zbliżenie się proletarjatu trzech narodowości, zamieszkałych na jednej ziemi, zadzierżgnie to między nimi nierozerwalne węzły braterstwa.

Polska młodzież robotnicza czuje się dumną, że ona przoduje na polu pracy zacieśnienia międzynarodowej solidarności, ona stawia podwaliny pod gmach zgodnego współ-

życia różnych narodowości, zamieszkających Polskę.

***

Nie poprzestaniemy jednak w „Dniu Młodzieży“ na naszych organizacyjnych sprawach. **Organizacja Młodzieży T. U. R., jako przedstawicielka całości młodzieży proletarjackiej** — wysunie żądania i hasła, których zrealizowania domaga się i o które codziennie walczy w imię interesów młodocianych robotników.

Ciężki i smutny jest byt młodego proletarjusza. Od kolebki towarzyszy mu głód, nędza i niedola. Młodość, która winna być mu radością i weselem — staje się czemś ponurem i trosk pełną. Niedostępną jest mu nauka, kultura, sztuka i godziwe rozrywki. Od najmłodszych lat staje przy kieracie ciężkiej, szarpiącej zdrowie i siły pracy. Niedoświadczony, pozbawiony opieki i słaby staje się przedmotem najstraszniejszego wyzysku. Nie znajdzie prawa i ochrony. Prawo jeśli jest — zostanie złamane przez możnych świata tego. Obejdą go i sfałszują na swoją korzyść. Wszak pieniądz — to broń, którą wszystko zdziałać można w burżuazyjnym ustroju.

Nie mogą więc młodzi robotnicy obojętnie i pokornie patrzeć, **jak krzywda łamie im młodość i życie całe. Walczyć musi.** Walczyć o lepszą egzystencję, o lepsze warunki bytu, o to wszystko co burżuazja chciwie zagarnia dla siebie i dla swych dzieci. Lecz walki tej nie można prowadzić samemu — trzeba ją wieść wspólnie z towarzyszami niedoli: **w organizacji.** Wspólnym wysiłkiem, **jedynie w naszej klasowej organizacji** będziemy mogli prowadzić skuteczną walkę o **obronę materjalnych, duchowych i kulturalnych interesów młodzieży.**

To też w „Dniu Młodzieży“ domagać się razem będziemy urzeczywistnienia naszych żądań.

Przedewszystkiem podniesiemy gromki głos **przeciw rzeziom wojennym,** co ludzkość całą okrywają żałobą i nędzą. **O pokój wieczny, o ludów serdeczne zbratanie** wołać będziemy. **Przeciw militaryzmowi, faszyzmowi, nacjonalizmowi i klerykalizmowi** — stanowczo się wypowiemy. **Jednorocznej służby wojskowej, poszanowania demokracji** zażądamy. **Równości i wolności** dla wszystkich ziem Polski, mieszkańców bez różnicy narodowości, religji i przekonań zażądamy. **O uwolnienie więźniów politycznych** zawołamy. **Pracy, chleba, dachu nad głową dla wszystkich, walki z klęską bezrobocia** — domagać się będziemy.

A obok tych ogólnych haseł, nasz młodych specjalnie dotyczące wzniesiemy żądania:

Praca nadmierna siły nasze szarpie, czasu na naukę, sport nie daje — przeto **walkę o 6 godz. dzień pracy dla młodocianych** prowadzić będziemy. By nędzy naszej choć częściowo kres położyć, żądamy **wyższych płac,** a w razie braku pracy **wypłaty zapomóg,** których pozbawiła młodzież robotniczą „dobrotliwa“ burżuazja. Celem ochrony naszych praw i naszego zdrowia upominamy się **o rozszerzenie obowiązującego ustawodawstwa ochronnego i wprowadzenie w życie, sabotowanej przez kapitalistów ustawy o ochronie kobiet i młodocianych.** Natomiast wypowiemy się stanowczo przeciwko krzywdzącej młodzież, wydającej ją na łup majstrów **średniowiecznej ustawy przemysłowej.** A do obrony naszych interesów tworzyć będziemy **sekcje młodocianych przy Zw. Zaw.**

Nauka dostępna jest tylko dla bogatych. Pieniądz otwiera choćby przed najtępszym młodzieńcem drzwi szkół i uniwersytetów, gdy największe choćby talenty robotnicze z braku środków marnować się muszą. Znieść więc trzeba ten przywilej bogaczy. Wprowadzić w życie **powszechny obowiązek szkolny, jednolitą, powszechną świecką szkołę.** Odgrodzić naukę od ogłupiającego wpływu **klerykalizmu. Udostępnić szkołę średnią i uniwersytety wszystkim.** Nauka musi być **bezpłatną** na wszystkich szczeblach. **Rozbudować trzeba szkolnictwo,** a przedewszystkiem **szkoły zawodowe i dokształcające.** Nie tylko winny się znaleźć miejsca dla zdolnych robotników we wszelkiego rodzaju szkołach, ale muszą się znaleźć dla nich stypendja, by mogli się uczyć.

Na oświacie, nauce, kulturze nie wolno oszczędzać. Oszczędzajcie na wojsku i policji.

Zatroszczymy się też **o rozwój wychowania fizycznego młodzieży i sportu robotniczego.** Państwo i gminy muszą tu przyjść z pomocą, i poprzeć tę dziedzinę pracy przez oddanie **Robotniczym Drużynom Sportowym,**

które tworzymy i tworzyć usilnie będziemy— **boisk i przyrządów.**

Nie będzie nam chodzić o rekordy, o wyćwiczenie świetnych, ale jednostkowych zawodników, — co wytwarza sport burżuazyjny. Sport robotniczy opiera się na pracy zespołowej, która uczy naszych sportowców karności i solidarności (zrozumienie znaczenia sprawy zespołowej), a pozatem rzecz naturalna rozwija ich fizycznie, dając im zdrowie, tak rujnowane przez ciężką pracę w niehigienicznych warunkach.

**
*

Jest więc przed nami ogrom pracy całej. Wielki zakres zadań, które w imię wywalczenia lepszej przyszłości realizować musimy nie luzem, ale wspólnie w Organizacji Młodzieży **T. U. R.**, stanowiącej część składową ogólnego ruchu robotniczego. Zakładajmy więc nowe Organizacje i Koła, wstępujemy do istniejących, a kto z nas młodszy niech spieszy w szeregi Czerwonych Harcerzy. Musi nas być dużo, dużo. Musimy być silni, zorganizowani, należycie przygotowani, pełni wiary i entuzjazmu dla Sprawy Robotniczej.

Niech te **Czerwone Sztandary** pod któremi towarzysze starsi w szeregach **P. P. S.**, tak bohatersko walczyli, zdobywając **Niepodległość Polski** i osiągając dla klasy robotniczej tak wiele ważkich **zdobyczy**, w godne w przyszłości przejdą ręce — nas młodych, którzy powiodą je do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

Wszyscy do szeregów turowych towarzysze młodzi!

St. D.

Żądamy jednolitej powszechnej i świeckiej szkoły.

DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYNARODÓWKI.

W końcu sierpnia r. b. upłynęło lat dwadzieścia od pierwszej międzynarodowej konferencji młodzieży socjalistycznej w Sztutgarcie (Niemcy), której wynikiem było powołanie do życia Międzynarodowej Wspólnoty Pracy organizacyj młodzieży. Historja międzynarodowej współpracy młodzieży socjalistycznej jest ściśle związana z rozwojem ruchu socjalistycznego.



TOW. OLLENHAUER
Sekretarz Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

Stosunki między socjalistyczną młodzieżą różnych krajów istniały dawno, zawiązywały się od samego powstania organizacyj w poszczególnych krajach.

Dopiero jednak w 1907 r. w Sztutgarcie udało się zgromadzić na wspólną konferencję przedstawicieli organizacyj z 16 krajów.

Ruch socjalistyczny wśród młodzieży do wojny był jeszcze stosunkowo słaby, organizacje w wielu krajach z powodu odmiennych warunków rozmaicie były rozwinięte. Działalność utworzonej w Sztutgarcie Międzynarodówki ograniczała się do utrzymywania kontaktu między organizacjami.

Wojna i tę działalność siłą rzeczy uniemożliwiła; zarazem spowodowała różnicę zdań w szeregach Międzynarodówki właśnie na tle stosunku do samej wojny. W roku 1915 w Szwajcarji odbyła się konferencja przedstawicieli z krajów neutralnych jedynie; postanowiono na niej rozpocząć czynną akcję przeciwko wojnie.

Konferencja ta w rezultacie doprowadziła do rozłamu w poszczególnych krajach, a następnie do powstania komunistycznej międzynarodówki.

Po zawarciu pokoju wraz z ogromnym postępem socjalizmu zwłaszcza w państwach środkowo-europejskich wszczęto próby odbudowania Międzynarodówki.

Prawie jednocześnie powstały biura międzynarodowe młodzieży w Amsterdamie przy dawnej II-ej Międzynarodówce Robotniczej i w Wiedniu przy t. zw. IV Międzynarodówce. W roku 1923 na wiosnę wraz z połączeniem się obydwóch Międzynarodówek socjalistycznych nastąpiło w Hamburgu utworzenie Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

Jest ona dalszym ciągiem sztutgarckiej Międzynarodowej Wspólnoty Pracy. Przyjęła za swój program zasady Sztutgartu: praca kulturalno-oświatowa, walka o ochronę młodocianych, walka z militaryzmem. Doświadczenia okresu powojennego zmusiły Międzynarodówkę zarazem do wyraźnego odseparowania się od komunizmu. Po czterech latach pracy od zjednoczeniowego Kongresu w Hamburgu Międzynarodówka Młodzieży przedstawia dziś dużą siłę, nietylko liczebną, ale i moralną. Potrafiła przeprowadzić niejedną akcję, była w stanie dokonać rzeczy, które dla zacieśnienia więzów solidarności między młodzieżą socjalistyczną różnych narodów, — dla sprawy pokoju światowego nawet — mają znaczenie wprost bezcenne. Takiem przedsięwzięciem był imponujący Międzynarodowy Zlot młodzieży w Amsterdamie.

W niedzielę, 28 sierpnia r. b., odbyła się w Sztutgarcie uroczystość jubileuszu Międzynarodówki. Cztery tysiące młodzieży robotniczej ze Sztutgartu i okolic wraz z delegacjami z całego kraju i gośćmi zagranicznymi uczestniczyło we wspaniałym pochodzie z pochodniami wieczorem w przeddzień święta. Nazajutrz zrana odbyła się uroczysta akademja w sali koncertowej, gdzie przemawiali: Artur Crispien' imieniem Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, Piet Voogd (holender), pierwszy przewodniczący odbudowanej w r. 1923 Międzynarodówki Młodzieży, Erich Ollenhauer, sekretarz Międzynarodówki Młodzieży.

Po południu odbyła się pod hasłem międzynarodowej solidarności wielka manifestacja na rynku, na której przemawiali goście zagraniczni. Całe miasto brało udział w podniosłych uroczystościach.

Jednocześnie we wszystkich krajach odbył się I-szy Międzynarodowy Dzień Młodzieży. Dziesiątki tysięcy młodych proletarjuszy obchodzących w dniu tym razem ze sztutgarcką młodzieżą jubileusz Międzynarodówki — oto wspaniały dowód międzynarodowej solidarności proletarjatu.

I polska młodzież robotnicza w tegorocznym Dniu Młodzieży — 2 października — zamanifestuje swe przywiązanie do Czerwonego Sztandaru Międzynarodówki.

L. C.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Coraz tęższy, mocniejszy, wspanialszy
Twej potęgi strzelisty wzrost.
Wszystko dłoń twa i młot twój wywalczy!
Jesteś przyszłym stuleciom jak most!

Na tym moście, jak tęcza, sprężonym,
Tnącym wzrok, tnącym mgły, tnącym noc,
Załopocze sztandarem czerwonym
Duma, walka, zwycięstwo i moc!

Bijcie w bębny, dobosze czerwoni!
Dmijcie w trąby, trębacze! Niech grzmią!
Wwierzcie los swój najtęższej broni!
Sercom wrącym zapałem i krwią!

Lećcie wyżej! O, bądźcie skrzydlaci!
Walczcie mężnie bez broni, bez tarcz!
Choćbyś życie wśród walki miał stracić,
Naprzód — w bój! Naprzód — w znój!
Naprzód marsz!

Włodzimierz Słobodnik.

Żądamy skrócenia czasu służby wojskowej



SZTANDARY MŁODZIEŻY T. U. R.
na czerwcowym zlocie młodzieży w Warszawie.

MŁODA POLSKA ROBOTNICZA WOBEC OBECNEJ SYTUACJI.

Rządy Marszałka Piłsudskiego całkowicie zawiodły nadzieje jakie na zeszłorocznym przewrocie budowała polska klasa pracująca .

Witaliśmy zbrojne wystąpienie przeciwko ówczesnemu gabinetowi Witosa, jako zapowiedź nietylko obalenia pachołka rodzimej burżuazji i prowokatora krwawej rzezi krakowskiej, ale jako początek gruntownej zmiany istniejących stosunków gospodarczych, politycznych i społecznych.

Nadzieja lepszej przyszłości, którą przywiązała Polska Ludowa do rewolucji majowej, sprawiła, iż robotnicy i chłopi jaknajgoręcej poparli Marszałka Piłsudskiego, przyczyniając się do jego zwycięstwa.

Czem że bowiem, jeśli nie klęską zakończyłby się zeszłoroczny przewrót, gdyby nie przychylny nastrój klasy pracującej, która serdeczną krwią spryskała rewolucję, gdyby nie stanowisko Związku Zawodowego Kolejarzy, utrudniającego ruchy wojska rządu Witosa?

Dzisiaj, kiedy patrzymy na wypadki majowe z odległości sięgające półtora roku, wspomniany powyżej decydujący wpływ robotników i chłopów na zwycięski wynik przewrotu jest niemniej pewny, jak zjawisko ,iż gospodarcze, polityczne i społeczne położenie klasy pracującej nietylko skutkiem rewolucji majowej nie uległo zmianie na lepsze, ale przeciwnie, zostało bardzo znacznie pogorszone.

Marszałek Piłsudski nie oparł się na klasie robotniczej, która przyczyniła się do Jego zwycięstwa, ale na wrogach ludu pracującego t. j. klerykałach, fabrykantach i obszarnikach.

Zamiast spodziewanej klęski burżuazji, poprzez konferencje nieświeżskie

powołanie skrajnie monarchistycznych czynników do rządu i systematyczne sprzyjanie reakcji — przyszło wzmocnienie elementów zagrażających ludowi i demokracji.

Zamiast rozwiązania Sejmu posiadającego reakcyjną większość i zarządzenia ponownych wyborów, któreby wzmocniły pozycję klasy pracującej — jesteśmy świadkami nietylko utrzymania przedrewolucyjnego Sejmu ale stałego osłabiania parlamentarnej formy rządów naszego kraju.

Zamiast wzmocnienia demokracji polskiej — nastąpiło wytrwałe podkopywanie ludowładztwa za pomocą usuwania przedstawicielstwa sejmowego od wpływu na politykę rządową, obniżenia parlamentu do roli posłusznego narzędzia władzy wykonawczej, reakcyjnych dekretów.

Jednocześnie chłopi i robotnicy — cierpią nędzę coraz większą. Rośnie drożyzna. Wzmaga się głód pracy, cofnięto zapomogi przysługujące dotychczas pewnym kategorjom bezrobotnych.

Ciężar utrzymania państwa spoczywa nadal przedewszystkiem na barkach robotnika i chłopa.

Ośmieleni przychylnem stanowiskiem rządu — fabrykanci łamią ustawodawstwo socjalne, klerykali — wzmacniają zachwiane pozycje, obszarnicy niszczą reformę rolną, pomniejszając nadzieje proletarjatu rolnego na ziemię.

Czynniki rządowe idą na rękę zakusom reakcji—forsując średniowieczną ustawę przemysłową, popierając interesa duchowieństwa, nie przeciwdziałają dzikiej parcelacji rolnej.

Niebezpieczeństwo zagraża i demokracji i społecznym zdobyczom ludu.

Pomiędzy nadziejami jakie klasa pracująca budowała na przewrocie majowym i dzisiejszą rzeczywistość wykopana została rękoma twórców rewolucji głęboka przepaść.

Gospodarcza, polityczna i społeczna sytuacja, zmusza robotników i chłopów polskich do stanięcia w obronie prawa do chleba pracy i życia, w obronie zdobyczy socjalnych, w obronie demokracji — niemniej silnie w okresie rządów Marszałka Piłsudskiego. jak za czasów poprzedzających rewolucję, t. j. Chjeno - Piasta.

Dzisiejsza walka klasy pracującej nie jest obojętną i młodzieży robotniczej, 16 maja 1926 roku, kiedy zwycięstwo przechyliło się na szalę przewrotu — Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. wydał następujące wezwanie do Młodej Polski Robotniczej:

„Że walka nie jest zakończona, że powinna być prowadzona dalej w celu stworzenia w Polsce Rządu Robotniczo-Włościańskiego, wzywamy wszystkie organizacje Młodzieży T. U. R. do jaknajenergiczniejszej i jaknaściślejszej współpracy i współdziałania z Polską Partją Socjalistyczną w walce o zrealizowanie postulatów klasy robotniczej".

Myśmy także przywiązywali nadzieje lepszej przyszłości do rewolucji Marszałka Piłsudskiego i w odezwie wyżej przytoczonej, daliśmy wyraz naszemu dążeniu.

Dzisiaj przychylając się do stanowiska, jakie wobec pomajowego rządu zajęła polska klasa pracująca, stajemy niemniej silnie w obronie niespełnionych żądań proletarjatu, do walki przeciwko zakusom reakcji, wokoło sztandarów wypróbowanego wodza proletarjatu Polskiej Partji Socjalistycznej.

Nie żałujemy entuzjazmu i wiary jaką powitaliśmy zeszłoroczną rewolucję, pomimo zawodu jakiego doznaliśmy. Przeciwnie, entuzjam i wiarę naszej walki dzisiejszej powiększyliśmy z entuzjazmu i wiary majowego przewrotu.

Ideja przyszłości socjalistycznej nie stopniała w ogniu teraźniejszej rzeczywistości.

Szliśmy przeciwko rządowi Chjeno-Piasta, będącego narzędziem polskiej burżuazji i przeciwstawimy się każdej władzy ,pogarszającej warunki bytu klasy pracującej, gwałcącej prawa i zdobycze robotnicze, osłabiającej demokrację.

Szliśmy w obronie ludowładztwa, któremu zagrażało niebezpieczeństwo obalenia i pójdziemy w obronie prawa robotników i chłopów do wpływów na rzą-

dy kraju utrzymywanego pracą naszych mięśni i mózgu.

Szliśmy przeciwko staremu porządkowi, opartemu na krzywdzie, nędzy i wyzysku i staniemy jako bojownicy socjalistycznej przyszłości, która zrodzi równość, sprawiedliwość i wolność.

Zaprawdę, niema takiej mocy na świecie, którąby powstrzymała nadchodzącą jutrzenkę. Przyjdzie chwila, kiedy Polska dzisiejsza zostanie Ludową. Na gruzach rządu, będącego narzędziem fabrykantów, klerykałów i obszarników powstanie władza robotniczo - chłopska.

Socjalizm zwycięży!

Staniewski.

Żądamy zapomóg dla młodzieży bezrobotnej i wyższych płac

I ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

CO MÓWIĄ O ZLOCIE.

Minęło już niespełna cztery miesiące od chwili, gdyśmy się zjechali do Warszawy, z różnych stron kraju, z miast, miasteczek i wsi na nasz I Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej. A jednak chwile na Zlocie spędzone, jakże żywo nam się rysują w pamięci, jakże często je wspominamy radośnie i wesoło.

Gdy się człowiek wybierze z Warszawy, gdzieś do towarzyszów naszych na prowincji, do najgorszej jakiejś dziury — spotyka turowców, którzy przy klapach marynarek do dnia dzisiejszego noszą znaczek zlotowy, tak miłą jest dla nich pamiątką. I gdy spotkasz się z takim zlotowiczem — to przez długi czas gwarzyć z nim będziesz o tem, jakto tam było na Zlocie.



Tak wyglądał obóz na boisku „Skry" w czasie I Zlotu Młodzieży Robotniczej.

PRZYPALONA ZUPA. DESZCZ I MOKRA SŁOMA.

W perspektywie paru miesięcy — ta przypalona nieco zupa, za którą kucharza mocno rugano na Zlocie, — wydaje się przysmakiem, czemś nieskończenie dobrem. W niepamięć poszły wszelkie niewygody. Zapomnieliśmy o tym przeklętym deszczu, co przez dwa dni padał

i padał. Wydaje nam się, że nasz obóz — tonął w promieniach słońca, tak jasne w pamięci naszej zostawił wspomnienie. A ta słoma, ta obrzydliwa słoma — powód tylu krzyków i pretensji, — przemoczona deszczem, tak „skąpo“ w namiotach rozłożona, że kamienie z pod niej wyglądały, czy nie wydaje się nam wszystkim teraz wprost królewskim spaniem. Nawet ten straszny, dokuczliwy, komendant obozu, który krzyczał zachrypłym głosem o byle co i wołał na ludzi by szli spać, gdy im się chciało dokazywać — teraz zdaje się być zupełnie znośnym człowiekiem.

LEPSZA STRONA MEDALU.

Jeśli więc w pamięci naszej te gorsze strony medalu zlotowego — tak dobrze się rysują — to cóż powiedzieć o tej lepszej „stronie“, o tych imponujących przemarszach przez miasto, gdy długim pochodem, wśród śpiewu i muzyki orkiestr miarowym krokiem szli nasze dziewczęta i nasi chłopcy radośni, dumni, że są „młodą proletarjacką gwardją“, walczącą o jaśniejszą przyszłość, — cóż powiedzieć o tej akademji w salach redutowych, o naszych ćwiczeniach, zawodach, o pięknych, wzruszających uroczystościach otwarcia i zamknięcia Zlotu.

REZULTATY.

Przeżyliśmy wielkie, niezapomniane chwile. Bo wszak był to nasz pierwszy Zlot, pierwsza próba sił, bilans naszej pracy. Nieznaliśmy się wcale, niewiele wiedzieli o sobie. Ci z Górnego Śląska i ci z Kresów Wschodnich, ci z Zagłębia naftowego, i ci z kopalń dąbrowieckich, ci z wysokich Tatr i z żyznej Wielkopolski. Zjechali się, poznali, zaprzyjaźnili na śmierć i życie, braterskie ślubowanie wytrwania przy Czerwonym Sztandarze wzajem sobie składając, zapoznali się z różnemi wynikami i metodami poszczególnych organizacji, wiele zdobywając nowych pomysłów i doświadczeń, a przedewszystkiem zjechawszy się tak do kupy, — stwierdzili, że są już siłą, której byle podmuch wiatru nie złamie, że silni są nietylko liczbą, sprężystą organizacją, ale i tą gorącą wiarą w ideę socjalistyczną, tym entuzjazmem dla sprawy robotniczej, co serca młode ich przenika. Przybyły specjalnie na Zlot Sekretarz Międzynarodówki tow. Ollenhaner, wyrażał się o



Grupa delegatów zakopiańskiej Organizacji Młodzieży TUR.

przebiegu naszego Zlotu w słowach pełnych uznania.

CHADECKIE ŻALE.

Cieszyliśmy się my, ze łzami radości w oczach, patrzyli na nas starsi towarzysze — iż Zjazd nasz tak pięknie, tak imponująco wypadł. Natomiast wściekłość opanowała wszelakiego rodzaju prawicowców: endeków, chadeków, sokolików, i t. p.; ze złością i zawiścią patrzyli na nas komuniści. Po Zlocie prasa reakcyjna podniosła tumult, rozdzierano szaty, wołając: „patrzcie organizacja młodzieży socjalistycznej jest tak silna, liczy się na tysiące i tak jest dobrze zorganizowana, a nasze organizacje chadeckie, sokolskie, wszechpolackie, — (mimo wielkich środków finansowych od kapitalistów i obszarników), taki nędzny, taki suchotniczy żywot wiodą". Źle jest z „narodowym obozem", źle jest z naszą „Chjeńską Polską": czerwoni opanowali dusze młodzieży. Więc hejże dalej księża, dewotki, organiści, obszarnicy, kapitaliści, społem huzia na socjalistów, na Organ Młodz. T. U. R.

WŚCIEKŁOŚĆ KOMUNISTÓW.

Inaczej nieco komuniści. Oni zastosowali zwykłą metodę kłamstwa, starając się wbrew rzeczywistości osłabić znaczenie naszego Zlotu. Obsypano nas stekiem wyzwisk niezbyt kulturalnych, ale te bajki nie odniosły skutku i wzbudziły w masach młodzieży oburzenie dla ich inicjatorów.



Turowcy w przystani w Przemyślu przed wyruszeniem w drogę do Warszawy.

A fakt pozostał faktem. Zlot wykazał rozwój naszej organizacji, coraz to liczniejszej i doskonalącej się wewnętrznie. Wykazał, że młodzież robotnicza za swą przedstawicielkę uważa Organizację Młodzieży T. U. R., masowo z ufnością garnąc się pod jej Czerwone Sztandary.

SZCZEGÓŁY ZLOTU.

Pisma robotnicze podały już szczegółowe sprawozdania z przebiegu Zlotu. Ograniczymy się więc do krótkiego opisu niezapomnianych dni zlotowych.

Zorganizowany na wzór zagranicy I Ogólnopolski Zlot Młodzieży Robotniczej wypadł zarówno pod względem liczebności, jak i swej treści, organizacji i poziomu wspaniale, przechodząc oczekiwania największych optymistów.

NA ZLOT.

Zjechało się na Zlot przeszło 1500 młodych turowców i sportowców. Nie zraziły ich niewygody życia obozowego.

przezwyciężyli trudności finansowe. Stanęli solidarnie na zew. Nie brakło żadnej dzielnicy Polski, nie brakło żadnego większego miasta, ba, wsie i miasteczka różnych części kraju licznie były reprezentowane.

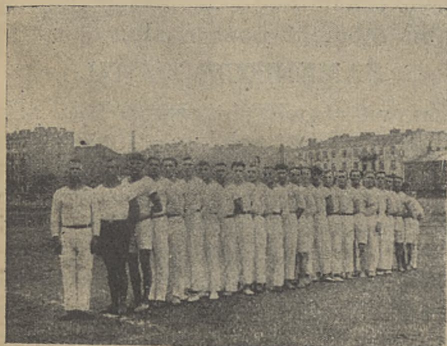
Z pieśnią na ustach, ze sztandarami, w barwnych różnokolorowych strojach, z radością ciągnęły grupy naszej młodzieży z dworców do pięknie udekorowanego czerwonemi chorągwiami, masztami, zielenią obozu na ulicy Okopowej, na boisku „Skry", gdzie stały 72 wielkie namioty, przeznaczone na mieszkania.

W OBOZIE.

Przejścia między namiotami nosiły nazwy, a więc była tam ulica Jauresa, ulica F. Perla, ulica Okrzei, Montwiłła-Mireckiego, i t. d. W innej części boiska dymiły kuchnie polowe, przygotowując dla przybyłych strawę.

OTWARCIE ZLOTU.

Wzruszającym był moment, gdy dn. 5-go czerwca rano na zew trąbki, wszystkie przybyły organizacje ustawiły się w wielki czworobok, oczekując uroczystego otwarcia Zlotu. Stanęły ze sztandarami liczne organizacje z zaboru Czeskiego, z Górnego Śląska i ze Śląska Cieszyńskiego, delegacje „Siły", towarzysze z „Socialistischer Jugendbund Polenes", goście z Czechosłowacji, Niemiec i Gdańska. Powszechną uwagę zwracają na siebie turowcy ze Stanisławowa, w pięknych białych mundurach, którzy jechali przez dziesięć dni z pod Zawichostu łodziami do Warszawy na Zlot, dalej młodzież turowa z Kutna, Tarnowa i inn., piękne, jednolicie, umundurowana oraz turowcy z Zakopanego w malowniczych strojach góralskich.



Drużyna „Siły Górnośląskiej" na Zlocie.



Delegacja „Siły" zaboru czeskiego na Zlocie.

W czworoboku stanęli przedstawiciele władz partyjnych i zaproszeni goście. Komendant obozu tow. Dubois, złożył raport Komendantowi Zlotu tow. Garlickiemu, oświadczając, że młodzież przybyła na Zlot wierna jest Czerwonemu Sztandarowi i stoi do dyspozycji klasy robotniczej, gotowa do walki o wyzwolenie. Z kolei tow. Garlicki złożył raport pos. Pużakowi, który życząc lotowi powodzenia, dokonał otwarcia Zlotu przez podniesienie na wielkim maszcie Czerwonego Sztandaru. Z dwuch tysięcy młodych piersi zagrzmiały dźwięki „Czerwonego", a potem „Hymn Młodzieży Robotniczej".

NA GROBIE TOW. PERLA.

Następnie uczestnicy zwiedzali miasto grupami; bądź też brali udział w zawodach lekkoatletycznych. Znaczna ilość uczestników Zlotu udała się na grób tow. Perla, gdzie złożono piękny wieniec.

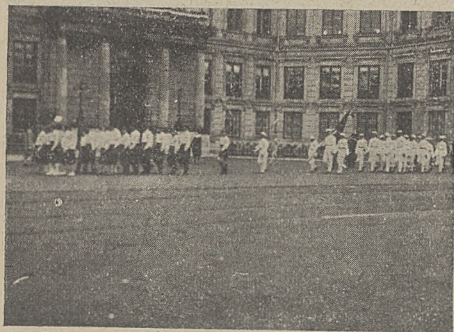
ZAWODY PŁYWACKIE.

Po obiedzie ruszył z boiska „Skry" na przystań „Skry" na Wiśle, gdzie odbywały się zawody pływackie. Wielki, różnobarwny, sprężyście i karnie idący pochód, orkiestry, śpiew i postawa mło-

dzieży, wywarły na widzach niezatarte wrażenie.

AKADEMJA.

Po zawodach pływackich Zlot udał się do sal redutowych, gdzie odbyła się piękna akademja. Zagaił ją tow. Pużak, przemawiali tt.: Daszyński, Barlicki,, Jaworowski, sekretarz Międzynarodówki Młodzieży Ollenhauer (tłomaczył jego przemówienie t. Cohn) i tow. Garlicki.



Fragment pochodu Zlotowego.

Największy entuzjazm ogarnął zebranych, gdy tow. Daszyński podkreślił z mocą, że nie prowadzimy naszej pracy wśród młodzieży po to, aby użyto ją do wzajemnego mordowania się narodów. Nie! właśnie moc naszego ducha i ramienia ma uniemożliwić wogóle wojny bratobójcze i waśnie między narodami.

Przemówienie swoje zakończył tow. Daszyński gorącem życzeniem pod adresem młodzieży: „Rośnijcie, wychodźcie na słońce, bądźcie wojownikami przyszłości — i zwyciężcie w walce o socjalizm".

Z zapartym oddechem słuchano przemówienia tow. Barlickiego, który mówił:

„Polska, uwolniona przez waszych ojców od najazdu, jest jeszcze wewnątrz niewolnicą, bo panoszy się w niej krzywda i nieprawość. Waszem zadaniem jest wyplenić krzywdę.

Jesteście cząstką międzynarodowego frontu robotniczego, walczącego z odwiecznymi ciemiężcami, w imię twórczej pracy i wyzwolenia. Może przypadnie wam w udziale cudowna misja, nietylko nakarmienia głodnych, ale również — zaspokojenie obolałego, szarpanego nieprawościami serca ludzkości. Może uda się wam zbudować świątynię, w której zapanuje człowiek wolny"...

Następnie odbyły się piękne produkcje artystyczne: tańce i śpiewy towarzyszów górali z Zakopanego, oraz śpiew chóru „Siły" z Katowic.

W czasie Akademji orkiestry: Związku Zawodowego Kolejarzy i Elektrowni grały pieśni robotnicze.

POCHóD WIECZOREM.

Po ukończeniu akademji pochód przy świetle pochodni, co dodawało mu malowniczego uroku, powrócił do obozu, gdzie też wieczorem przybyła sztafeta kolarska, która się odbywała na ogromnej przestrzeni Kraków — Warszawa. Zwyciężyła drużyna „Skry".

II DZIEŃ ZLOTU.

W drugim dniu Zlotu rano i po południu odbywały się liczne i na wysokim poziomie stojące zawody sportowe, ćwiczenia gimnastyczne i popisy artystyczne. Na te ostatnie złożyły się piękne tańce góralskie, popisy „Siły", Jugendbundu w śpiewie i tańcach, popisy grupy z Krosna, ładne żywe obrazy i t. p.

O godz 11 rano odbyło się w Teatrze Polskim przedstawienie „Wieży Babel" Słonimskiego, poprzedzone przemówieniem sen. Kopcińskiego.

Po dwuch dniach, spędzonych tak pracowicie, wśród miłej, serdecznej atmosfery i całkowitej radosnej harmonji, nastąpił moment pożegnania.

ZAMKNIĘCIE ZLOTU.

Znowu stawił się czworobok. Przemawiali przedstawiciele Jugendbundu, tow. pos. Czapiński, tow. Dubois. Poczem rozdano nagrody i tow. pos. Pużak, po otrzymaniu raportu, który odbył się tak, jak przy otwarciu, zamknął Zlot.

Znowu rozległy się potężne dźwięki hymnów robotniczych i padła komenda „rozejść się" i uczestnicy Zlotu rozjechali się do domów, z najmilszym wspomnieniem o chwilach w Warszawie spędzo-

nych, z nowym zapałem i energją do dalszej pracy nad szerzeniem ideologji socjalistycznej wśród młodzieży. Reasumując wyniki Zlotu powiedzieć możemy śmiało, że I-szy Zlot wypadł wspaniale. Świetna postawa, znakomita karność organizacyjna, zapał, jaki rozpalić może tylko wielka i święta Idea — wszystko dowodzi, iż szybko wzrastają i będą wzrastały szeregi socjalistycznej młodzi, iż praca od podstaw zaczęta wydała już swe pierwsze wyniki i dalsze wydawać będzie.

DO DALSZEJ PRACY.

A teraz umocnieni świadomością naszej siły, zapatrzeni w wielkość naszej socjalistycznej idei stajemy do wytężonej, entuzjazmem owianej pracy, nad rozwojem wewnętrznym naszej organizacji i rozwojem socjalizmu wśród młodego pokolenia robotniczego. Przedewszystkiem przystępujemy do pracy nad **umasowieniem naszej organizacji,** by na przyszłym Zlocie nie były nas tysiące, ale dziesiątki tysięcy.

Staszek.



Fragment z pochodu.

Niech żyje 6-cio godzinny dzień pracy młodocianych

1926-1927. W ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Dwanaście miesięcy dzielące chwilę obecną od pierwszego Święta Młodej Polski Robotniczej, 10 października, 1926 zaznaczyły się wspaniałym rozwojem Organizacji Młodzieży T. U. R. we wszystkich dziedzinach jej pracy: organizacyjnym (powiększenie liczby kół i członków oraz usprawnienie wewnętrzne organizacji), kulturalno - oświatowym, wychowawczym, artystycznym, sportowym i t. p.

Gdyby nie wystarczyły niżej przytoczone wyniki całorocznej pracy, jakiej dokonaliśmy, sięgnijmy pamięcią do świadectwa, które wystawiają naszemu ruchowi — jego najbardziej zacięci wrogowie.

Centralny organ Chrześcijańskiej Demokracji „Polak - Katolik" pisze z okazji „Pierwszego zlotu Młodzieży Robotniczej" 5 i 6 czerwca 1927 roku: „Jak donosi „Robotnik" 1500 młodzieży wzięło udział w uroczystościach zlotowych, stając wokoło czerwonego sztandaru walki klasowej. Gdyby „Robotnik" przesadził nawet liczbę zebranych to i tak jest nad czem zastanowić się i czem

zatroskać. Wszakże ci młodzieńcy, to jedynie przedstawiciele i przodownicy. Musimy sobie ze smutkiem powiedzieć, iż młodzieży takiej są tysiące!"

Jednocześnie komuniści również stwierdzają imponujący rozwój Organizacji Młodzieży T. U. R. w ostatnim okresie i uderzają na alarm, widząc coraz poważniejsze wpływy jakie zajmujemy pomiędzy młodem pokoleniem naszego kraju, garnącem się tłumnie do szeregów Młodej Polski Socjalistycznej.

Obawy naszych wrogów posiadają głębokie uzasadnienie. Organizacja Młodzieży T. U. R stale powiększa swoje zaufanie wśród młodego proletarjatu i jest dzisiaj ponad każdą wątpliwość najsilniejszą organizacją polskiej młodzieży robotniczej.

DZIEŃ MŁODZIEŻY 1926.

Święto 10 października obchodziło 117 miejscowości na terenie całego kraju. Kilkadziesiąt tysięcy młodocianych wzięło udział w imponujących manifestacjach „Dnia Młodzieży". Realnym wynikiem święta było powstanie 17 nowych Organizacyj Młodzieży T. U. R. i znaczne powiększenie dotychczasowej liczby członków Organizacji.

Posiadamy obecnie 83 środowisk i blizko 8.000 członków.

Przyjrzyjmy się teraz pobieżnie najważniejszym pracom jakich dokonaliśmy w ubiegłym roku.

KURS INSTRUKTORSKI.

Staraniem Egzekutywy odbył się pomiędzy 21 marca i 3 kwietnia b. r. dwutygodniowy kurs instruktorski dla kierowników organizacyj, który obesłało 27 organizacyj ze wszystkich zakątków kraju. Kurs obejmował wykłady dotyczące podstawowych zagadnień społecznych i politycznych i metodyki pracy organizacyjnej, poparte ćwiczeniami praktycznemi. Godzin wykładowych było 47. Prelegentów 12.

Kurs przygotował szereg nowych instruktorów i kilkudziesięciu organizacjom dał możność prowadzenia bardziej intensywnej i jednocześnie racjonalnej działalności, zarówno wewnętrznej jak zewnętrznej. Kurs przedewszystkiem przyczynił się do podniesienia naszej pracy kulturalno - oświatowej.

ZLOT 5 I 6 CZERWCA.

Wyniki i znaczenie pierwszego zlotu Organizacji Młodzieży T. U. R. omawiamy obszerniej na innem miejscu.

Tutaj ograniczamy się do stwierdzenia, iż wspaniałe jego demonstracje wypadły ponad wszelkie oczekiwania.

1500 uczestników zlotu rekrutujących się z olbrzymiej większości z najbardziej wyzyskiwanych pracowników miejskich, którzy przybyli na wezwanie organizacji z odległych zakątków kraju, pomimo szalejącego bezrobocia i nędzy, było najlepszym dowodem przywiązania Młodej Polski Robotniczej do Organizacji Młodzieży T. U. R.

WYCIECZKI I OBOZY.

Poza obozem zorganizowanym w Famułkach Brochowskich, o którym piszemy na innem miejscu — Organizacja nasza, by wykorzystać sezon letni, urządzała moc wycieczek. Organizowane one były przez zarząd miejscowych kół do dalszych i bliższych okolic. Ogólnokrajową wycieczkę urządziliśmy jedną wraz z socjalistyczną młodzieżą niemiecką i żydowską (Fraihait) do źródeł Wisły. Poza walorami krajoznawczemi wycieczka ta miała wielkie znaczenie polityczno - wychowawcze — zbliżyła ona młodzież tych trzech narodów, zacieśniając między niemi więzy przyjaźni i międzynarodowego braterstwa. Pozatem z braku środków finansowych, nie mogąc organizować więcej wycieczek krajowych i zagranicznych wezwaliśmy młodzież do brania udziału w wycieczkach starego T. U. R. Braliśmy udział w wycieczkach do Łotwy, Estonji, Finlandji, w Tatry, nad morze oraz do Małopolski Wschodniej.

STOSUNKI MIĘDZYYNARODOWE.

Organizacja nasza w zrozumieniu znaczenia Międzynarodowej solidarności proletarjatu brała wydatny udział w pracach Międzynarodówki Młodzieży, której jest członkiem. Braliśmy udział w szeregu zjazdów i konferencyj międzynarodowych. M. in. braliśmy liczny udział już dawniej w Międzynarod. Zlocie Młodz. w Amsterdamie, w Kongresie M-ki, w Olimpjadzie Sportowej w Pradze Czeskiej, w konferencji w Danji pod Konpenhagą.

PORADNIE PRAWNE I ZAWODOWE.

Młodociani robotnicy posiadali dotychczas bardzo ograniczoną możność uzyskania odpowiedniej fachowej porady zarówno prawnej, jak zawodowej. Wyłoniła się konieczność zapełnienia istniejącej luki i stworzenia instytucji, któraby i propagowała znaczenie poradni i udzielała wyczerpującej i fachowej pomocy młodocianym w zakresie przestrzegania ustawodawstwa pracy i wyboru zawodu.

Egzekutywa przystąpiła do organizacji poradni prawnych i zawodowych, początkowo na terenie Warszawy. Za wzorem organizacji stołecznej idą prowincjonalne ośrodki przemysłowe.

KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Celem stworzenia warunków umożliwiających członkom Organizacji zebranie choćby niewielkiego funduszu zrzeszonego. Egzekutywa zorganizowała od 15 lutego przymusową Kasę Oszczędności systemem Reiffensena. Wszyscy członkowie organizacji są obowiązani do regularnego wnoszenia miesięcznych składek do Kasy, zazwyczaj drogą odpowiedniego podniesienia wysokości podatku członkowskiego. Poza tem istnieje możność wnoszenia do Kasy dowolnej sumy każdorazowo. Instytucja powyższa daje wyniki zadawalające.

CZERWONE HARCERSTWO.

Na podstawie uchwały Pierwszego Zjazdu Organizacyj, Egzekutywa przystąpiła do tworzenia Czerwonego Harcerstwa, będącego organizacją najmłodszego pokolenia robotniczego, przygotowującego się do pracy na terenie Organizacji Młodzieży T. U. R.

Miarą rozwoju Czerwonego Harcerstwa jest liczne obesłanie specjalnego obozu, jaki Egzekutywa zorganizowała na sierpień 1927 roku. Blisko setka czerwonych Harcerzy wzięła udział w obozie we wsi Famułki Brochowskie, powiatu Sochaczewskiego. Gromady harcerskie — powstały już w kilkunastu miastach Polski. Niedługo bo dnia 11 grudnia odbędzie się pierwsza konferencja ogólnopolska Miłośników Pracy Harcerskiej.

INNE PRACE ORGANIZACJI.

Rzecz naturalna, że powyższe wyszczególnienie jest niecałkowite. Obejmuje ono jedynie w ogólnych zarysach część zaledwie prac naszej Centrali.

Pozatem istnieje wszak jeszcze ogrom pracy, wykonanej przez poszczególne środowiska, ogrom tak wielki i tak różnorodny, że nie da on się ująć w ramy krótkiego artykułu. Niepodobieństwem wszak jest opisać co robią wszystkie poszczególne koła i organizacje T. U. R., lub wszystkie razem wzięte, na rozległych polach naszej pracy: wychowawczej, organizacyjnej, oświatowo - kulturalnej, artystycznej i sportowej.

Pomimo wściekłych ataków naszych wrogów, organizacja Młodzieży T. U. R. stale wzrasta, rozwija się i potężnieje.

Jesteśmy coraz bliżsi sprostania zadaniom, jakie czekają Młodą Polskę Robotniczą i spełnienia nadziei jakie pokładają na organizacji młodego pokolenia, świadomy proletarjat naszego kraju.

Niechaj „Dzień Młodzieży" godnie zamknie całoroczną działalność Organizacji i będzie potężnym bodźcem do rozpoczęcia jeszcze energiczniejszej pracy na rzecz klasy pracującej i socjalizmu.

N.

NASZE OBOZY LETNIE.

Zwykła polska wieś w powiecie Sochaczewskim, Famułki Brochowskie. Nawet nazwa mało romantyczna. Bogata tylko w piaski, trochę lasku, duże lasy o 2 klm. i wcale niezły kanał, szeroki na 2 metry.

Razem wzięte starczyło, aby zadowolić nasze skromne (nasze — Turowców i Czerwonych Harcerzy), wymagania w dodatku, że słońca poddostatkiem, deszczu mało, no i życie wcale niezłe.

Pierwsze 20 dni lipca należały do Turowców. Spędziliśmy czas wesoło, a co więcej ekscentrycznie. Jedzenie, spanie, gry, ćwiczenia, kąpiel, ognisko, gawędy, wspólne czytanie, wieczory humoru i satyry, i t. d., i t. d. — to nasze dzienne zajęcia.

A jakże tu nie wspomnieć o wieczorze wschodnim, kiedy to poprzebierani za beduinów, (posłużyły do tego ręczniki i prześcieradła), poruszyliśmy wieś całą. Tylko Allah i Mahomet, prorok Jego, mogli ocenić artyzm tańców wschodnich i podziwiać dźwięki, płynące z pod mistrzowskiej ręki tow. Czarneckiego, grającego na skrzypcach (do dnia dzisiejszego nie wiem, na jakim odpuście kupione były).



Czerwoni harcerze w obozie w Famułkach Brochowskich.

Albo czy można zapomnieć o wielkich igrzyskach sportowych, urządzonych staraniem tow. Siemiątkowskiego, kierownika wydziału sportowego w obozie, o nagrodę kierownika (to znaczy moją) w postaci 2 paczek papierosów Grand-Prix.

Dla przeciętnych śmiertelników miejskich wyda się ta nagroda śmieszną, lecz nie dla nas, gdy w sklepiku dostać było można tylko „Wandę", a w razie pomyślnej konjunktury — „Orzełka".

Biegano, skakano, rzucano oszczepem, dyskiem zrobionym z koła drewnianego, kulą w postaci gwichtu i t. d.



Ćwiczenia gimnastyczne czerwonych harcerzy w obozie w Famułkach Brochowskich.

Gdy dziś pomyślę o naszych wspólnych

przeżyciach, radbym jeszcze raz tam z Wami, kochani Towarzysze się znaleźć.

Może to tylko marzenia, a może się i spełni. Od 20 do 31 lipca były w obozie towarzyszki. Ale o nich pisać nie będę. Nie pozwoliły mi pozostać — to niech mają. Niech same o sobie piszą.

Sierpień należał do Czerwonych Harcerzy. Było ich 51. Skąd się nie zjechali. Z Łodzi, Kutna, Warszawy, Olkusza, Piotrkowa, Pruszkowa, Nowego-Dworu i Mszczonowa.

Ulokowali się w naszej willi (chałupa drewniana) na strychu i na dole, rozłożyli swe manatki, rozlokowali się wygodnie i nuż do pracy.

Dokazywali ile się dało i gdzie się dało. Co na drodze — to nieprzyjaciel. Na pierwszy ogień poszły: brukiew, marchew i niedojrzałe jabłka, a dalej: śliwki, ulęgałki, makówki, rozprawili się ze stogiem siana i szłoby tak dalej w dodatku, że mieli doskonałego Cicerona w osobie tow. Śledzińskiego, doskonale obeznanego z terenem (był także na obozie Turowców), gdyby nie wynalazek tow. Wesołego.

Co wynalazł? — Armatę. Wprawdzie nie taką prawdziwą — aleć zawsze coś wspólnego z nią miała, — bo też była na kołach.

Właściwie była to brona, którą wciągano na górkę, siadano i jazda w dół na złamanie karku.

Ale myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że na tem kończyły się nasze zajęcia.

Były i gawędy harcerskie o podłożu ideowem, o prawach Czerwonego Harcerza, z dziedziny ratownictwa, sygnalizacji, ćwiczeń terenowych, były zbiórki gromady, zastępów, wspólne czytania, ogniska, gimnastyka szwedzka, gry i zabawy i t. d.

A ponad wszystkiem górował podobno gromki głos komendanta, który często burczał.

Ot byłbym zapomniał o naszych wycieczkach, z których szczególnie pamiętna była do Krzywej Góry. W czasie wycieczki z tak wielkim wysiłkiem ugotowany przez tow. Bombę z Łodzi obiad, został w momencie zdejmowania garnka z ogniska rozlany. Smutne, niemal tragiczne to wywarło wrażenie, — teraz budzi miłe wspomnienie. A te nocne wycieczki, połączone z ćwiczeniami terenowemi, kiedy niejednemu z Was serce znalazło się na ramieniu, gdy przyszło stanąć samemu w ciemnym lesie na czatach.

Prawda, że dobre to były czasy i miłe pozostały wspomnienia?

Powróciliśmy z obozów silniejsi, zdrowsi i wypoczęci z nowemi siłami do pracy, czy to szkolnej, jaka czeka Was Czerwoni Harcerze, czy przy warsztatach czekających na Was Młodzieży Turowa.

Powróciliśmy też z nowemi siłami duchowemi. Pragnienie walki i pracy dla wspólnego naszego Celu — dla Socjalizmu, rozbudzone zostało u niektórych, a u innych bardziej stężało.

Słowa naszych wspólnych codziennych pieśni: Hymn Młodzieży Robotniczej i Czerwonego Sztandaru na zawsze pozostaną w naszych sercach i staną się bodźcem do wytężonej pracy. A zagrzewać nas winna chęć, by ten Czerwony Sztandar, który powiewał nad naszym obozem objął cały nasz kraj i całą ludzkość, gdyż niesie nam: Równość, Wolność i Braterstwo!

Maksymiljan Gomoliński.

DLACZEGO TWORZYMY ROBOTNICZE DRUŻYNY SPORTOWE?

I-szy Zjazd Kół Młodzieży T. U. R. stwierdził w całym szeregu powstałych uchwał, iż dążąc do umasowienia naszej Organizacji, należy w miarę możności zaspokajać cały szereg tak bardzo różnorodnych potrzeb młodzieży robotniczej.

Poza kwestją obrony spraw zawodowych i ochrony pracy, wychowania w duchu antymilitarystycznym, należytego rozwoju umysłowego i kulturalnego młodzieży nie mniej ważną jest rzeczą sprawa wychowania fizycznego i kultury cielesnej, tak u nas zaniedbanej, a jednocze-

śnie budzącej obecnie zainteresowanie młodocianych.

Rozumiał to nasz I-szy Zjazd i nakreślił całokształt pracy sportowej w Organ. Młodz. T. U. R., łącząc ją ściśle z innemi rodzajami naszych poczynań, jak np. z pracą samokształceniową i ideowo - wychowawczą.

Zrozumiałą jest bowiem rzeczą dla nas jako socjalistów, iż pozostawienie sportu na stronie i traktowanie go jakby czegoś odrębnego od całokształtu zagadnień, stojących przed klasą robotniczą, jest niewskazane, a nawet i zgubne dla młodzieżv robotniczej, która pochłonięta jedynie pracą sportową bez zwrócenia należytej uwagi na całokształt, wychowana w duchu klasowym, łatwo zejść by mogła na manowce. Sport robotniczy bowiem wiązać się winien ściśle nietylko z kwestją ogólnego rozwoju fizycznego społeczeństwa, ale z ogólną akcją wychowania ,obejmującą nietylko ciało ale duszę i umysł młodego proletarjusza.

Zadanie klasy robotniczej, zmierzającej do coraz to większego wpływu na rozwój wszelkich przejawów życia publicznego i jej wielkie posłannictwo dziejowe w odbudowaniu moralności ludzkiej, stwarza konieczność odpowiedniego przygotowania świata pracy tak fizycznie i moralnie, jak i umysłowo, do oczekującej ją roli historycznej.

Każdy więc robotnik - sportowiec wiedzieć powinien, że gdy on i jego towarzysze będą silniejsi fizycznie i duchowo, to łatwiejsze ich będzie zwycięstwo nad panoszącym się obecnie wyzyskiem.

W tem tkwi nasze dążenie uświadamiania się klasowego, połączonego z naszą pracą sportową.

Aby zwyciężyć kogoś nie wystarcza jedynie tylko być silniejszym fizycznie, ale i trzeba także duchowo przewyższać wroga i wiedzieć dokładnie o co się walczy i jakie stanowisko się w tej walce zajmuje.

A więc należy się uczyć. Należy wiedzieć dlaczego mimo tylu bogactw istniejących na świecie, wytworzonych zbiorowym wysiłkiem wielu pokoleń, nędza rozpościera się wszędzie i dławi ludzi, którzy nie powinni jej zaznać, bo pracują — ludzi pracy.

Trzeba więc poznać przyczyny tego zła, które wskazuje socjalizm, i pod jego sztandarami walczyć o usunięcie tych przyczyn — niesprawiedliwości społecznej.

Robotnik sportowiec musi być socjalistą i orjentować się w obowiązkach, wynikających z jego przynależności klasowej.

Zarzuci nam — być może ktoś, wprowadzanie polityki do sportu. To co dla innych jest polityką, to dla nas — socjalistów jest przypominanie sobie i innym o naszym położeniu, o walce klasowej, nurtującej społeczeństwo i ścisłe informowanie wszystkich o jej przebiegu. Wyraz polityka rozumiemy tylko dosłownie — oznacza on sposób jakiegoś specjalnego postępowania jednostki lub zbiorowości. W pojęciu burżuazyjnem zaś „polityka“ oznacza wszystko to, co niedotyczy „narodowego myślenia“ i reagowania tak że po „narodowemu“ czytaj endeckiemu, na różne przejawy życia społecznego.

To „politykowanie“ nasze jest bodaj że najgłówniejszą cechą każdego naszego ruchu.

Cały robotniczy ruch sportowy, jak i nasz ruch turowy, którego sport jest częścią składową i nieodłączną, różni się zasadniczo od sportu burżuazyjnego, będącego, niczem innem tylko wylęgarnią „gwiazd“, wszelkich ambicji i niezdrowego współzawodnictwa, a nawet dość często źródłem dochodu i egzystencji niektórych „zawodowych“ jednostek.

Młodzież robotnicza wychowywana socjalistycznie potrafi już na każdy przejaw życia społecznego zapatrywać się z punktu widzenia klasowego, a więc nawet i na sport.

My socjaliści przecież zupełnie inaczej będziemy spoglądali na wyczyny walki zbiorowej o palmę pierwszeństwa w zawodach i na zwycięstwo przypadające również całemu zespołowi walczących, niż na wyczyny jednego czy też dwuch zawodników.

Robotnik bowiem wskutek warunków pracy, obracający się w większem

zbiorowisku ludzkiem, rozumie różnicę między wyczynami jednostki i zespołu, odnosząc się z całem uznaniem do wszystkich rzeczy będących wynikiem zbiorowego wysiłku.

Wpływa to już z spychologji robotnika i jest właściwością tylko jego klasy.

Tu tkwi więc źródło łatwości organizowania klasy pracującej i masowego charakteru poczynania wszystkich organizacyj robotniczych.

A więc także jedną z głównych cech sportu robotniczego jest jego masowość.

Trudnem jest przeprowadzenie w naszej Organizacji całego ogromu prac, zmierzających do zaspokojenia potrzeb młodzieży robotniczej.

Sport nasz na przykład nie może poszczycić się rekordami (o które nam zresztą zupełnie nie chodzi) i świetnemi wynikami w porównaniu do wyczynów innych klubów sportowych, nawet i robotniczych, gdyż zgrupowana u nas młodzież do 21 roku życia nie zdobędzie się z powodu krótkości trenowania, na nadzwyczajności sportowe.

Po drugie, nie zajmując się jedynie wychowaniem fizycznem, nie mamy się czego wstydzić, że nie mamy wśród siebie rekordzistów, prowadząc równolegle naszą pracę sportową do innych także koniecznych i owocnych prac, mamy głębokie przekonanie, że pożyteczni jesteśmy i konieczni dla **całego ruchu socjalistycznego.**

To co robimy dla sportu, to nam w zupełności wystarcza. Nie uganiamy się za rekordami. Ćwiczymy nie po to by stać się mistrzami, ale dlatego by swych najbliższych wyrwać z gnuśności i przygnębienia, by nasi towarzysze pracy — cała klasa robotnicza skierowaną została po przez rozwój kultury cielesnej do wzniosłych haseł ludzkości—do socjalizmu, i by zdobywszy siłę i zdrowie tem skuteczniej mogła walczyć.

Przebudowa ustroju kapitalistycznego na ustrój świata pracy jest nie do pomyślenia, o ile klasy robotniczej, która będzie decydowała o losach przyszłego świata, nie wyrwiemy ze szpon skarłowacenia cielesnego, które jak przekleństwo ciąży na robotniku i jest wynikiem ustroju, jaki przeżywamy, t. j. wyzysku pracy ludzkiej.

My, młodzież robotnicza, będąca awardą „proletarjackich mas", walczących o sprawiedliwe prawa do egzystencji człowieka, musimy także oprócz posiadania świadomości walki o nie być także i silni fizyczni, by łatwiej nam było uporać się z wrogiem.

W dniu Święta Młodzieży 2-go października niech głośno rozlegnie się hasło — Turowe Drużyny Sportowe niech żyją!

T. J.

Żądamy wprowadzenia w życie ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych

---

POGAWĘDKA Z CZERWONYM HARCERZEM.

Pomyśl sobie, Czerwony Harcerzu, jakżeby wyglądała praca w Twojej Gromadzie, gdyby nie było w niej komendanta, ot, wziął sobie i wyjechał gdzieś, albo może zachorował, albo coś, a innego nie wyznaczono i została Gromada bez kierownika. Przychodzisz na zbiórkę i odrazu widzisz bałagan. Ten chce robić to, tamten co innego. Jeden by chciał, żeby była mustra, a inny, żeby śpiewać, a jeszcze trzeci jest za gimnastyką. Co głowa, to zdanie, co głowa to rozum. A na wycieczce to samo. Jakby nie było kierownika, to jeden chciałby w prawo, drugi w lewo, jeden jest zmęczony i chce odpocząć, a tamten właśnie wolałby teraz maszerować. Znów napewno spory, kłótnie i nieporządek. Widzisz więc, że jak tylko się Was paru zbierze, to potrzebny jest ktoś, ktoby kierował. Potrzebny jest komendant, żeby decy-

dował czy iść, czy odpocząć, śpiewać, czy słuchać gawędy i t. p.

Ale ładnieby wyglądała gromada, gdzie komendant by powiedział na wycieczce np.: „teraz ty pójdziesz naprzód pod ten domek i zobaczysz czy tam jest studnia". A Ty na to: „a niech tam inny idzie, mnie się nie chce, wolę odpocząć albo coś innego — napewno gromada taka dalekoby nie zaszła, ci by się zbłąkali, tamci pogubili rzeczy; w końcu skończyło by się to dla wszystkich smutnie.

Widzisz więc, że nawet w Gromadzie, brze pić wodę, bo jeszcze większe potem zmęczenie, że trzeba się spieszyć, żeby na pociąg zdążyć i t. d. i t. d. Ty tego wszystkiego może nie wiesz, masz ochotę ugasić pragnienie, ale skoro komendant zabronił, to nie będziesz przecie targować się z nim, jak przekupka, tylko idziesz dalej, bo **jesteś karny,** bo wiesz że bez karności nie dokonasz niczego w gromadzie, niczego w życiu. Albo — jesteś w lokalu. Chciałbyś pośpiewać, poskakać, pohałasować, a tu komendant mówi: „Harcerze —— spokój". Nie bardzo ci



Czerwoni Harcerze na wycieczce. Drużyna im. B. Limanowskiego Koła Powązek Warsz. Organ. Młodz. TUR.

gdzie Was tak znowu wielu niema, że nawet w Gromadzie musi być ktoś ktoby kierował, ktoby decydował i że inni muszą umieć słuchać. Często może Ci się będzie wydawało, że to co mówi komendant jest niesłuszne, albo niepotrzebne. Idziecie wycieczką, zmęczony jesteś, gorąco ci, pot spływa kroplami z czoła. Widzisz że przechodzicie koło studni. Ah z jakąż rozkoszą napiłbyś się zimnej wody. Piłbyś, piłbyś, zda się, bez końca. A tu komendant nie pozwala się zatrzymać, każe iść dalej. Ciebie to może oburza nawet, ale komendant ma napewno swoje ważne powody. On wie, że woda może być niezdrowa, może mieć zarazki, że na upał nie dosię to może podoba, ale rozumiesz, że komendant bez powodu nie zabrania tego. Może ktoś obok jest chory, może starsi towarzysze mają jakieś ważne zebranie i nie można im przeszkadzać. Napewno są jakieś poważne powody, więc siedzisz spokojnie — **bo jesteś karny.**

Nie myśl, że to tylko Ty, dlatego żeś mały chłopiec, że to tylko Ty masz być karny, masz ściśle się stosować do poleceń komendanta. Tak się układa, że i potem, kiedy już dorośniesz, będziesz starszym człowiekiem, może z brodą i wąsami, też jeśli ma być z ciebie pożytek, też będziesz musiał umieć być karnym. Masz tatusia może w

Związku Zawodowym; spytaj go się, co wart byłby taki Związek, gdzie członkowie nie byliby karni, gdzieby zarząd coś uchwalał, a członkowie ten do sasa ,a ten do lasa. W całym swojem życiu, w fabryce, w zakładzie, w związku, stowarzyszeniu, wszędzie będą od ciebie wymagać tej cnoty: **karności.** Jak się woli, mruczy pod nosem i wyrzeka, że to wszystko on, że czemu nie Antek, czy Władek, a twarz to ma już tak ponurą, jakby dwóje przyniósł ze szkoły, albo wszystkie marki zgubił, albo coś innego. Taki Janek to nie jest harcerz. Harcerz wie, że wszyscy muszą coś robić w Gromadzie, czy na wy-



Czerwoni Harcerze na Bielanach.

do tego nie przyzwyczaisz za młodu, nie wyrobisz sobie już w Gromadzie poczucia karności, ileż potem Cię spotka przykrości, ba więcej, ileż szkód ty możesz innym wyrządzić.

Żeby więc w Gromadzie praca szła dobrze, żebyście nie wyglądali jak stado kogutów skaczących sobie do oczu, ale żebyście mogli razem porządnie pracować, będziesz Czerwony Harcerzu **karny.**

Nie znaczy to, żebyś co chwila „rrrozkaz" miał wołać, albo żebyś się prężył na baczność przed każdą szarżą, nie chodzi tu przecież o jakąś ślepą karność wojskową ale chodzi o to, by jak komendant coś powie, to wy do tego zastosujecie się, że spełnicie to szybko i sumiennie, albowiem Czerwony Harcerz nietylko jest karnym. **Wypełnia chętnie i sumiennie obowiązki na nim ciążące.**

Harcerz wypełnia obowiązki na nim ciążące. To znaczy, że nie uchyla się od nich, nie wykręca, nie „łazikuje" jak to mówią w wojsku. „Janek pójdzie i przyniesie wody do obozu". Janek bierze kubeł i idzie. Idzie po- cieczce, czy też na zbiórce. Jeśli idzie po wodę, to pewnie inni rozbijają namiot, a inni jeszcze zapalają ognie, inni szykują jedzenie i t. d. Idzie więc po wodę szybko i tylko myśli o tem, żeby polecenie jaknajdokładniej wykonać.

Nigdy nie może nie dotrzymać tego co przyrzekł. Jeśli uważa, że czegoś naprawdę już nie jest w stanie zrobić, że nie da rady, to raczej powie, że trudno, że nie potrafi, albo że nie może. Ale jeśli się już podejmuje to napewno wykona i to wykona dobrze. „Pójdziesz do przodownika drugiego zastępu i powiesz, żeby przyszedł na zebranie Rady Gromady do lokalu jutro o 7-ej. Jak go nie zastaniesz to zostawisz kartkę", mówi do Janka komendant. „Dobrze" powiada. Na drugi dzień jest odprawa ale przodownika niema. Co, jak, dlaczego. Okazuje się że nic nie wiedział, że go Janek nie zawiadomił. „Dlaczegoś nie zawiadomił" pyta komendant. „A nie mogłem". „Jakto nie mogłeś", „nie mogłem". Okazało się, że mama dała Jankowi na bilet

do kina, a on wolał patrzeć na ekran niż wypełnić polecenie. Czy tak postąpiłby prawdziwy Harcerz. Wiecie dobrze, że nie. Jakby mu coś naprawdę poważnego wypadło, toby dał znać, że nie może polecenia spełnić, żeby go kto inny zastąpił, ale zawsze postarałby się żeby to do czego się zobowiązał było wykonane.

Kto sobie lekceważy przyjęte obowiązki, kto ich nie wypełnia, albo wypełnia byle jak, byle zbyć, kto nie umie być karnym, ten w Gromadzie jest tylko przeszkodą, ten nie jest Czerwonym Harcerzem, choćby Bóg wie ile odznak na sobie zawiesił.

Bo Czerwony Harcerz:

Jest karny, wypełnia chętnie i sumiennie obowiązki na nim ciążące.

Twój Towarzysz.

Twórzmy sekcje młodocianych przy związkach zawodowych, celem poprawy naszego bytu

---

PAMIĘTAJ ZAWSZE, ŻE JESTES TUROWCEM.

Zapisałeś się do Organizacji Młodzieży T. U. R. Zapisałeś się i rozumiesz, iż organizacja ta ma charakter kulturalno - oświatowy, że jest organizacją robotniczą, socjalistyczną. Przypiąłeś sobie znaczek organizacyjny, pod nim podłożyłeś podkładkę czerwoną dla zadokumentowania, iż kolor ten jest kolorem twoich sztandarów walki. Opłaciłeś wpisowe i miesięcznie opłacasz składkę członkowską. Nie zawsze coprawda regularnie, często udajesz „hurtownika" płacąc za kilka miesięcy zaległych. Lecz za to przychodzisz regularnie na zebrania, zabierasz na nich głos, pracujesz także w jednej lub kilku sekcjach. Gdy Ci czasu starcza pomagasz w pracach zarządowi...

Lecz pomyśl czy to wszystko, czy tylko te obowiązki nakłada na Cię organizacja.

Zapytaj sam siebie. Czy tylko w lokalu Koła powinno się być członkiem. A po za nim?

W domu rodziców, w domu, w którym mieszkasz, w fabryce, na ulicy, wśród przyjaciół, kolegów ,znajomych — czy tam także jesteś członkiem, spełniającym nałożone na Cię obowiązki przez organizację do której należysz.

Czyś tam mówił o organizacji naszej, czyś mówił o jej zadaniach. Czyś starał się by twoi najbliżsi należeli do niej.

Czyś w fabryce, w której pracujesz, opowiadał o naszej sprawie czerwonej. Czyś wszędzie był takim samym jakim jesteś w lokalu Koła.

Wiesz przecież, że sprawa nasza jest sprawą wszystkich ludzi pracy, jest sprawą całego proletarjatu. Wiesz, że zwycięstwo jej zależne jest od stanowiska szerokich mas a zatem sprawa nasza potrzebuje udziału w niej wielu, wielu proletarjuszy.

I wiesz jeszcze o tem, że jeden z nauczycieli naszych powiedział, iż „Wyzwolenie klasy robotniczej winno być dziełem samych robotników".

Od Ciebie, od nas wszystkich zależy byśmy się wyzwolili. Dlatego też, Towarzyszu Turowcu, nie zapomnij, o swoim posłannictwie i rozszerzaj ideologję naszej organizacji również na zewnątrz.

Jędrzej.

ZNACZEK WYDANY Z OKAZJI 1-GO ZLOTU MŁODZIEŻY

jest do nabycia w sekretarjacie Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. Warszawa, ul. Warecka 7.

Cena znaczka 50 groszy. Wysyłka za pocztowem zaliczeniem.

Żądamy uchylenia średniowiecznej ustawy przemysłowej, krzywdzącej młodzież robotniczą

Twórzmy Robotnicze Drużyny Sportowe. Żądamy poparcia sportu robotniczego

WITAJ MŁODZIEŻY WIEJSKA!

Wspólna jest dola i jedno marzenie zamieszkującego suteryny miejskie — robotnika i bezrolnego i małorolnego chłopa, żyjącego pomiędzy niskiemi ścianami wiejskiej chaty.

Proletarjat rolny coraz silniej łączy się w organizacji politycznej t. j. Polskiej Partji Socjalistycznej i w organizacji zawodowej tj. Związku Robotników Rolnych. Młode pokolenie biedoty wiejskiej nie miało dotychczas własnej organizacji.

Skutkiem powyższego prowadzenie kulturalno - oświatowej i politycznej działalności młodzieży wiejskiej było wysoce utrudnione.

Ostatnio Związek Zawodowy Robotników Rolnych przystąpił do organizowania wewnątrz związku sekcji młodocianych, których zadaniem będzie usunięcie dotychczasowego braku i umożliwienia młodzieży wiejskiej — samodzielnej pracy.

11 września we wszystkich oddziałach Związku Zawodowego Robotników Rolnych zostały wyznaczone powiatowe zjazdy, poświęcone sprawom organizacyjnym sekcji młodocianych. Młodzież wiejska radośnie przyjęła wezwanie związku i przybyła bardzo licznie na Zjazdy powiatowe, które omówiły program swojej działalności i wybrały zarządy sekcji.

Zjazdy dowiodły, iż młodzież wiejska rozumie konieczność prędkiego organizowania się do walki przeciwko dzisiejszemu ustrojowi.

2 października młody proletarjat rolny, ponownie zbierze się na Zjazdy powiatowe z okazji „Dnia Młodzieży".

Tegoroczne święto Młodej Polski Robotniczej młodzież miejska i wiejska będzie obchodziła wspólnie.

Naprzeciw jednolitego frontu fabrykantów i obszarników wyrośnie niewzruszona zapora młodych robotników i chłopów niosąc otuchę proletarjatowi miejskiemu i wiejskiemu, siejąc trwogę między wrógami Polski Ludowej i Robotniczej.

Imieniem młodzieży robotniczej, witamy zaczątki organizacji młodego proletarjatu rolnego jako bratniego sojusznika, który wesprze naszą wspólną walkę i przybliży wielki dzień zwycięstwa socjalizmu.

EGZEKUTYWA MIĘDZYNARODOWEJ MŁODZIEŻY.

14 i 15 czerwca r. b. odbyło się w Hindsgaul tegoroczne posiedzenie Egzekutywy. Delegat Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej tow. *Crispien* wygłosił referat o perspektywach międzynarodowej polityki klasy robotniczej.

Egzekutywa zatwierdziła program w sprawie ochrony młodocianych, uzgodniony przez trzy Międzynarodówki (Socjalistyczną, Zawodową i Młodzieży).

Przedstawiciel Organ. Młodz. TUR. w Egzekutywie, tow. *Ludwik Cohn,* wskazał na konieczność dalszego rozwijania uchwalonego programu, a przedewszystkiem uzupełnienia go punktem o wolności zgromadzeń, która w Polsce w stosunku do młodzieży jest zagrożona.

Ponadto uchwalono w pierwszą niedzielę października corocznie obchodzić Międzynarodowy Dzień Młodzieży.

Ustalono, iż II-gi Międzynarodowy Zlot Młodzieży Robotniczej odbędzie się w Wiedniu w sierpniu 1929 roku.

Na wniosek naszego delegata postanowiono urządzić w roku przyszłym letni obóz — kolonję dla młodzieży robotniczej z różnych krajów.

Wśród spraw organizacyjnych uchwalono m. in. połączyć dotychczasowy miesięcznik oraz biuletyn prasowy w jedno wydawnictwo.

Żądamy amnestji dla więźniów politycznych

WRAŻENIA Z KONFERENCJI W HINDSGAUL.

Posłuchajcie ci, dla których międzynarodowe braterstwo socjalistycznej młodzieży jest tylko powtarzanym na wiecach frazesem.

Zjechało się nas około pięćdziesięciu w uroczym zakątku Danji — nad samem morzem. Przybyli więc: Anglicy, Austrjacy, Belgijczyk, Czech, Duńczycy, Gdańszczanin, Holendrzy, Niemcy, Niemcy czescy, Norwegowie, Polak, Rosjanin, Szwedzi.

Pomieszczono nas wszystkich w jednym domu i tam spędzaliśmy dnie całe. Jeden dzień poświęcono obradom Biura i Egzekutywy Międzynarodówki, pozostałe trzy i pół musiały wystarczyć na omówienie czterech rozległych tematów, jakiemi konferencja kierowników organizacyjnych miała się zająć.

Wygłoszone referaty dotyczyły form i metod pracy organizacyj młodzieży robotniczej, w dyskusjach więc poruszono wszystkie chyba kwestje, związane z codzienną praktyką organizacyjną.

Mogliśmy się przekonać, że wszędzie praca wśród młodzieży idzie w tym samym kierunku: istnieją mniej lub bardziej liczne organizacje, które przez pracę kulturalną i oświatową chcą wychować nowe pokolenie socjalistyczne.

Wszędzie życie wysuwa te same zagadnienia, tem łatwiej znaleźć wspólne rozwiązanie.

Ale nie o obrady same chodzi, które w rezultacie dały nam wiele cennych wskazań dla pracy we własnej organizacji.

Przez cały czas—najmniejszego zgrzytu. Wolny czas — spędzamy na wspólnych spacerach, rozmowach, niefrasobliwych zabawach.

Jednego wieczora przybywa do nas pochód z kilkuset robotników z sąsiedniego miasteczka. Na czele pochodu duża grupa dzieci robotniczych z tamtejszej organizacji Przyjaciół Dzieci, z własną dętą kapelą w ślicznych białych ubraniach.

Wspólne zabawy w ogrodzie trwają do zmierzchu, poczem—przy świetle księżyca — odbywa się podniosła manifestacja pożegnalna.

Przemawiają do duńskich towarzyszy kolejno: Niemiec, Polak, Holender, Anglik i Belgijczyk. Poczem — przy dźwiękach „Międzynarodówki", odprowadzamy pochód, który kilka kilometrów musi przejść do miasta.

Kilkudniowy wspólny pobyt w serdecznej atmosferze sprawił, że czuliśmy się, żegnając, dobrymi przyjaciółmi.

Nie do uwierzenia prawie, że każdy z nas do innego należy narodu. Wszyscy związani tą samą ideą, ideą tak potężną, która wszelkie różnice narodowe usuwa na plan dalszy.

Wszystkie t. zw. sporne kwestje, które spędzają sen z powiek dyplomatów i są powodem niesnasek i wojen między narodami, są na konferencji młodzieży socjalistycznej czemś, o czem wobec doniosłości wspólnej sprawy socjalizmu poprostu nawet się nie mówi.

Obserwowaliśmy ludzi różnych: każdy miał w swej psychice coś odrębnego, wszystkich przecież cechowało ogromne przywiązanie do socjalistycznej idei, wiara w twórczą moc proletarjatu.

Ta wiara i entuzjazm dla sprawy musi kiedyś wydać owoce! **L. C.**

Wydawca: Komitet Centr. Organizacji Młodz. T. U. R., Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na Śląsku Cieszyńskim i Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na G. Śląsku.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Stanisław Niemyski.

Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7 — I piętro godz. 1 — 3 codz.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.

Olimpjada sportowa w Pradze Czeskiej.

W pierwszych dniach lipca r. b. odbyła się w Pradze Czeskiej II Czeskosłow. Olimpjada Robotnicza. W „Robotniku" i „Pobudce", oraz w innych pismach socjalistycznych we właściwym czasie ukazały się obszerne sprawozdania z Olimpjady, oświetlające wyczerpująco to piękne święto czeskosłowackiego proletarjatu.

Nie wszyscy jednak młodzi robotnicy i robotnice zapoznali się z temi sprawozdaniami. Nie od rzeczy więc będzie, jeśli pokrótce nakreślimy obraz imponującej swemi rozmiarami i różnorodnością zademonstrowanych prac tej ogromnej imprezy, poświęconej wychowaniu fizycznemu proletarjatu sąsiedniego kraju.

Olimpjada trwała 6 dni. Uczestniczyło w niej blisko 100 tysięcy osób: dojrzałych mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt, od najmłodszych do wieku młodzieńczego. Na olimpjadę przybyły delegacje bratnich organizacyj socjalistycznych z 16 krajów. Była też delegacja polska, która aczkolwiek skromna liczebnie, godnie reprezentowała polski ruch robotniczy wychowawczo - sportowy.

Program obfitował w szereg pokazów sprawności i ogólnego rozwoju młodzieży robotniczej różnych krajów, przedewszystkiem jednak czeskosłowackiej. Z rodością stwierdzono ogromny krok naprzód na drodze fizycznego odrodzenia klasy robotniczej, szczególnie w tych krajach, gdzie organizacje sportowe zdołały ogarnąć masy i gdzie powstają w ścisłym kontakcie z innemi gałęziami ruchu socjalistycznego. Wszędzie widziało się objawy wielkiego szacunku i pełne powagi traktowanie zjazdu, nawet zwykła komunistyczna bezczelność przyczaiła się i nie śmiała urągać, jak zwykle na socjalizm, przygwożdżona widocznym zapałem i rozmachem socjalistycznej działalności.

W Czechosłowacji rządzi w chwili obecnej rząd burżuazyjny, zwalczany przez socjalistów. A jednak rząd ten stawił się na uroczystość robotniczą, oddając hołd wielkim poczynaniom wyzwoleńczym proletarjatu, czując zbliżającą się, zwycięską w krótkim czasie, siłę robotnika.

Nie będę opisywał wszystkich, ani części szczegółów przebiegu Olimpjady — nie mamy na to, niestety, miejsca.

Wierzcie mi, jednak, towarzysze, że obok codziennej pracy ćwiczebnej w zastępach i drużynach, przygotowanie i zorganizowanie tak licznego zjazdu wymagało olbrzymiej kilkumiesięcznej pracy.

To stwierdzenie daje nam znów możność wyciągnięcia wniosku o potędze i doskonałej organizacji Olimpjady.

Przed polską młodzieżą robotniczą staje teraz zadanie dorównać także i na tym polu towarzyszom z innych krajów. Spełnić je musimy, i spełnimy tym prędzej, im prędzej cała młodzież robotnicza zrozumie swe obowiązki wobec swej klasy i jej przyszłości.

V posiedzenie plenarne Komitetu Centralnego Organ. Młodz. T. U. R.

11 września w lokalu Warszawskiego O. K. R. P. P. S. odbyło się piąte zebranie plenarne K. C. Organ. Młodz. T. U. R.

Ważniejsze uchwały K. C. są następujące:

REJESTRACJA CZŁONKÓW.

K. C. zatwierdził projekt Egzekutywy dotyczący nowej rejestracji członków. Rejestracja będzie trwać od 1 listopada b. r. do 1 stycznia r. p. Od 1 stycznia legitymacje starego typu będą nieważne. Komitety Wykonawcze otrzymają szczegółowe instrukcje rejestracyjne. Sekretarjat K. C. będzie wydawał Komitetom Wykonawczym legitymacje nowego typu wzamian za legitymacje stare *bezpłatnie*.

SPORT ROBOTNICZY.

1) K. C. stwierdza, iż jednym z działów pracy Organ. Młodz. T. U. R. jest działalność sportowa, traktowana nie z punktu rekordów, lecz jako czynnik szerzenia kultury fizycznej.

2) K. C. wzywa Organ. Młodz. T. U. R. do tworzenia Robotniczych Drużyn Sportowych, będących nierozłączną częścią Organizacji. Członkowie R. D. S. muszą być jednocześnie członkami T. U. R. Z organizacją winni być zespoleni nietylko organizacyjnie, ale i ideowo.

3) K. C. poleca R. D. S. uprawianie możliwie różnorodnych działów sportu, uważa jednak boks football, walki francuskie za mniej pożądane działy pracy sportowej.

2-GI ZJAZD ORGAN. MŁODZ. T. U. R.

K. C. ustalił 2 i 3 lutego 1928 roku jako termin 2-go Zjazdu Organ. Młodz. T. U. R. Jako miejsce zjazdu polecono Egzekutywie wybrać Łódź, Sosnowiec, Warszawę.

ZLOTY OKRĘGOWE.

K. C. uważa za wskazane urządzenie podczas Zielonych Świątek roku 1928 zlotów okręgowych Organ. Młodz. T. U. R., któreby zobrazowały dotychczasowe wyniki pracy organizacji i posłużyły jako czynnik agitacyjny.

CZERWONE HARCERSTWO.

K. C. polecił Egzekutywie zwołanie na 11 grudnia r. b. do Warszawy konferencji przedstawicieli gromad Czerwonego Harcerstwa celem omówienia formy skonsolidowania ruchu i nakreślenia programu działalności na przyszłość najbliższą.

K. C. wyraża zdanie, iż pożądanem jest wydanie broszury, poświęconej ideologji, organizacji i pracy Czerwonego Harcerstwa.

K. C. poleca Egzekutywie opracowanie i wydanie znaczka członkowskiego dla gromad Czerwonych Harcerzy.

OPIEKA MAGISTRATÓW SOCJALISTYCZNYCH NAD DZIEĆMI ROBOTNIKÓW.

Już oddawna organizacje socjalistyczne zwróciły uwagę na ważność wychowania i opieki nad dzieckiem robotniczem.

Uczyniły z tego hasło społeczne i wciągnęły do programu swych zadań i pracy. Magistraty socjalistyczne realizują to hasło, roztaczając coraz większą opiekę nad dziećmi robotniczemi. W roku b. Magistrat sosnowiecki zorganizował kolonję letnią w prześlicznej i zdrowej okolicy Karpat. Na kolonję wysłano 490 dzieci. Wyrwane z dusznych mieszkań, z błota, kurzu i dymu ulicy—były zachwycone i oczarowane, znalazłszy się w górskiej okolicy, wdychając kryształowej czystości zdrowe powietrze.

Odżywianie nie było forsowne, było jednak zdrowe i w dostatecznej ilości. Wszystkie powróciły z kolonji zdrowe i pełne radosnej wesołości w oczach. Poprawiły się wszystkie, a niektórym przybyło na wadze po 6 *kilogramów*.

Niestety — wszystkich dzieci nie można było wysłać.

Magistrat więc urządził półkolonję dla 400 dzieci, które, pod kierunkiem opiekunów, udawały się na wycieczki poza miasto, lub w dnie niepogodne bawiły się w salach szkolnych. Każde dziecko codziennie otrzymywało 2 bułki — wagi 200 gr. i pół litra mleka.

Nadto bardziej chore i osłabione dzieci wysłano do miejsc kuracyjnych: 24 do Buska i 21 do Zakopanego.

Kolonje letnie dla dzieci robotniczych wprowadziły dopiero Magistraty socjalistyczne Zagłębia. O ile wiemy, to żadne większe miasta polskie — kolonji dla dzieci robotniczych w takim zakresie nie urządzały.

TOW. JAWOROWSKI, PREZES WARSZ. RADY MIEJSKIEJ O OPIECE MIASTA NAD MŁODZIEŻĄ.

Tow. pos. Jaworowski, prezes Warszawskiej Rady Miejskiej udzielił „Robotnikowi" wywiadu o zamierzonych pracach nowej Rady Miejskiej. Między innemi tow. Jaworowski tak mówił o sprawach dotyczących opieki nad młodzieżą robotniczą ze strony władz miejskich.

„Sprawa uporządkowania i rozszerzenia opieki społecznej miejskiej winna również wejść w program najbliższych prac Rady miejskiej. Za bardzo ważną rzecz uważam opiekę miasta nad fizycznym rozwojem młodzieży, zwłaszcza młodzieży robotniczej, żyjącej w specjalnie niehygienicznych warunkach. Przez czas wakacji przeszło przez miejskie półkolonje letnie 20.000 dzieci najuboższych, prócz tego pokaźna ilość dzieci spędzała czas na miejskich kolonjach letnich. W dziedzinie opieki nad rozwojem fizycznym młodzieży, ważną rolę odegra budowa stadjonu sportowego na Ochocie, już dość daleko posunięta".

„MŁODZIEŻ" KOMUNISTYCZNA.

Komuniści nie omieszkali przy okazji 20-lecia Międzynarodówki obwieścić, że to oni właśnie, a nie młodzież socjalistyczna, są jedynymi „prawemi spadkobiercami" sztutgarckiej konferencji międzynarodowej 1907 roku.

28 sierpnia komuniści urządzili w Sztutgarcie międzynarodową manifestację, wobec której miały zblednąć uroczystości, zorganizowane przez Socjalistyczną Międzynarodówkę Młodzieży. Jak donosi miesięcznik Międzynarodówki, w pochodzie komunistycznym wzięło udział około 2000 osób wyłącznie z pośród dorosłych komunistów, — członków partji i bojowej organizacji komunistycznej. Młodzieży w ścisłem znaczeniu stawiło się niewiele.

I to wszystko działo się w mieście, które do niedawna było jednym z głównych ośrodków komunizmu w Niemczech!